

S. Maria Izabella Tomaszewska
Warszawa

Abp Józef Teodorowicz w lwowskich archiwaliach Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstanek

Wstęp

Działalność abp. Józefa Teodorowicza jest księgą otwartą na interpretacje poszczególnych wątków biografii tego niezwykłego hierarchy. Owe wątki dokumentują ocalałe z kresowej pożogi kroniki klasztorne, wspomnienia, wszelkiego typu teksty, które nawet po latach dają świadectwo o ormiańskim pasterzu archidiecezji lwowskiej, jako człowieku niezwykłym. Jego działalność polityczna, przebadana bodaj najrzetelniej, nie powinna przesłaniać innych obszarów jego aktywności duszpasterskiej. Jednym z nich był związek z żeńskimi i męskimi zakonami oraz zgromadzeniami zakonnymi obrządku łacińskiego, głównie z tymi, które miały swoje placówki na terenie Lwowa i archidiecezji lwowskiej.

Celem niniejszego szkicu jest przyjrzenie się związkom abp. Teodorowicza ze Zgromadzeniem Sióstr Zmartwychwstanek. Podstawą tekstową są lwowskie kroniki klasztorne i inne powiązane ze Lwowem dokumenty, przechowywane w dwóch archiwach Zgromadzenia, w Kętach i w Poznaniu¹⁸⁵. Autorka jest świadoma, że zagadnienie to wymaga rozległych kwerend archiwalnych wykraczających poza wytyczony zakres badań. Niemniej materiał i tak jest na tyle obfity, że do określeń stosowanych względem ormiańskiego hierarchy bez obawy przesady można dodać jeszcze jedno: przyjaciel Zgromadzeń zakonnych¹⁸⁶. W dokumentach lwowskiego klasztoru ss. Zmartwychwstanek pojawiają się również określenia: „dostojny nasz przyjaciel”¹⁸⁷, który „kochał Zgrom[adzenia] zakonne za dążenia ich do zjednoczenia z Chrystusem”¹⁸⁸.

Pewnym kłopotem w realizacji tematu jest trudna dostępność pomieszczonych w archiwach zakonnych Teodorowiczowskich armeników, co wymusza konieczność ich obfitego cytowania.

¹⁸⁵ Serdecznie dziękuję ss. Zmartwychwstankom: Tarsylli Krymowskiej z Kęt i Teresie Matei Florczak z Poznania za udostępnienie cennych zbiorów. Słowa wdzięczności przekazuję s. Danucie Koziół, nazaretańce, za życzliwą pomoc w wyszukiwaniu materiałów archiwalnych.

¹⁸⁶ Kroniki lwowskie ss. Zmartwychwstanek dowodzą związków abp. Teodorowicza ze Zgromadzeniem Księży Zmartwychwstańców: „Z OO. Bakanowskim i Smolikowskim łączyła go wielka przyjaźń”. APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego ulica Krupiarska od 1917 do 1945, s. 9.

¹⁸⁷ Tamże, s. 13.

¹⁸⁸ Tamże, s. 234.

1. Historia domów zakonnych ss. Zmartwychwstanek we Lwowie

Powstanie Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, założonego w Rzymie przez matkę i córkę: Celinę i Jadwigę Borzęckie, przypada na rok 1891. Od tego czasu datuje się rozwój placówek zakonnych w Kętach, Warszawie, Częstochowie. Inicjatorem założenia kolejnej nowej placówki, tym razem we Lwowie, był abp Teodorowicz, pragnący, by rodowita lwowianka, s. Barbara Żulińska – przed wstąpieniem do Zgromadzenia w roku 1913 założycielka Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, kierowniczką Państwowego Seminarium Ochroniarskiego – do swej pracy powróciła. Interweniował w tej sprawie w Krajowej Radzie Szkolnej w Bielsku¹⁸⁹. Metropolita lwowski obrządku łańciewskiego abp Józef Bilczewski wyraził zgodę na osiedlenie się nowego Zgromadzenia w archidiecezji.

Lwowska wspólnota Zgromadzenia ukonstytuowała się 10 VIII 1917 r., a zatem w czasie I wojny światowej, najpierw jako filia domu macierzystego w Kętach, a od lipca 1918 r. jako samodzielny dom zakonny. Obowiązki pierwszej przełożonej pełniła s. Małgorzata Dąbrowska. Zmartwychwstanki zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 7, prowadząc w domu Towarzystwa Rękodzielniczego „Gwiazda”¹⁹⁰ tzw. tanią kuchnię dla inteligencji. S. Żulińska rozwinęła pracę pedagogiczną, prowadząc w seminarium ochroniarskim podległym Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego kursy ochroniarskie i ochronkę. Gdy zaś w sierpniu 1918 r. magistrat miasta Lwowa wymówił zakonnikom pracę i mieszkanie, co oznaczało likwidację placówki lwowskiej, po bezowocnym poszukiwaniu innej siedziby, od 27 X 1918 r. abp Teodorowicz przyjął je do nieczynnej podczas I wojny światowej Bursy Ormiańskiej im. Józefa Torosiewicza przy ul. Skarbkowskiej 21, gdzie z czasem objęły zarząd gospodarzy.

Adres domu zakonnego we Lwowie zmieniany był kilkakrotnie w czasach, gdy kolejną przełożoną domu była s. Żulińska, czyli od marca roku 1920 do sierpnia roku 1929. Po rezygnacji z pracy w bursie w sierpniu 1921 r., siostry przeniosły się na ul. Kurkową do mieszkania wynajętego od ss. Franciszkanek, by w trzy lata później zamieszkać w gmachu Seminarium Duchownego przy ul. Czarnieckiego 30. W maju 1929 r. Olga Georgerowa na prośbę metropolity lwowskiego abp. Bolesława Twardowskiego ofiarowała ss. Zmartwychwstankom dom przy ul. Krupiarskiej 1, gdzie zgodnie z jej życzeniem otwarto bursę dla dziewcząt pracujących w handlu i przemyśle. Uroczystości erygowania domu zakonnego z udziałem hierarchów lwowskich: łańciewskiego i ormiańskiego odbyły się 15-16 X 1929 r. W tym domu s. Dąbrowska na prośbę abp. Teodorowicza

¹⁸⁹ AGSZK, bsygn., A. Prawdzic, S. Barbara Żulińska CR. Człowiek i dzieło, bmr, s. 29, mps.

¹⁹⁰ Współzałożycielem Towarzystwa był ojciec s. Barbary – Józef Żuliński. APSZP, sygn. SPN/B/II 44, B. Żulińska, Budowniczy Boży, szkic biograficzny Dr. Józefa Anzelma Żulińskiego skreślony na podstawie osobistych wspomnień i dokumentów rodzinnych, Lwów 1931, mps.

prowadziła spotkania założonej przezeń Kongregacji Pań pw. Matki Bożej Kochawińskiej¹⁹¹, przygotowując jednocześnie do druku jego medytacje i kazania¹⁹².

W drugim lwowskim domu Zgromadzenia przy ul. Pijarów 31, erygowanym dekretem władzy zakonnej z 22 VIII 1930 r.¹⁹³, mieściła się miejska ochronka prowadzona przez Towarzystwo Ochron Chrześcijańskich i Towarzystwo Mieszkańców Przedmieścia Łyczakowskiego. Głównym dziełem była więc praca ochroniarska, ale również i tu, tak jak w domu przy ul. Krupiarskiej, odbywały się rekolekcje i zebrania członkiń Kongregacji. Wielokrotnie ochronkę odwiedzał sam arcybiskup, ostatni raz we wrześniu 1938 r.

Po wybuchu II wojny światowej, bursę przy ul. Krupiarskiej przejęły w roku 1939 władze sowieckie. Od lipca 1940 r. ss. Zmartwychwstanki zamieszkały w klasztorze ss. Benedyktynek ormiańskich przy ul. Skarbkowskiej, by wrócić do swego domu pod koniec października i działać nieprzerwanie podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej. Ochronkę przy ul. Pijarów odebrano siostronom za okupacji sowieckiej w roku 1939. Uruchomiona ponownie w sierpniu 1941 r., działała do kwietnia roku 1942, do momentu przejęcia zakładu przez administrację niemiecką na użytek dzieci ukraińskich. W maju 1946 r., odmówiwszy przyjęcia obywatelstwa sowieckiego, ss. Zmartwychwstanki opuściły Lwów, likwidując – jak określała s. Żulińska – „misyjkę lwowską”¹⁹⁴.

2. Po ormiańskiej stronie

W dokumentach lwowskich domów ss. Zmartwychwstanek poczesne miejsce zajmuje wątek ormiański. Ów szczególny splot wydarzeń, który zaznacza się w dziejach i jednostek, i wspólnot, wskazuje na nieodłączny związek sióstr z katedrą ormiańską i z gronem osób stanowiących otoczenie abp. Teodorowicza.

¹⁹¹ Alicja Prawdzic pisała: „Kochawina była sanktuarium dla Małopolski Wschodniej. Leżała na drodze ze Lwowa do Halicza. Przed cudownym obrazem Najświętszej Bożej Rodzicielki modlili się Polacy i Rusini zjednoczeni we wspólnej wierze. Tu odpadały animozje [...]”. Do Kochawiny pielgrzymowały uczennice lwowskich szkół nazaretańskich. Od r. 1918 abp Teodorowicz zajęty pracami w Sejmie Ustawodawczym w Warszawie powierzył Kongregację ks. Leonowi Isakowiczowi i s. M. Dąbrowskiej. Od roku 1920 pracę prowadziła s. Żulińska. Z Kongregacji wyłoniła się samodzielna sodalicja ochroniarek, prowadzona przez s. Żulińską i ks. L. Isakowicza. Kongregacja zawiesiła działalność w latach 1945-1946 podczas ekspatriacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich. Próby reaktywowania podjęła w Krakowie prezeska W. Bogdanowicz – matka ks. Adama Bogdanowicza, ale po jej śmierci w roku 1949 Kongregacja przestała istnieć. Instytucja ta, jako dzieło abp. Teodorowicza, to ważny wątek w dziejach lwowskich ss. Zmartwychwstanek. AGSZK, bsygn., A. Prawdzic, S. Barbara Żulińska CR, passim; AGSZK, bsygn., B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, Częstochowa 1959, s. 29 mps; APKNK, sygn. 8310/III-2, Lwów [kronika], zapisy z 3 V i 12 VI 1927 r.; AGSZK, bsygn., B. Żulińska, Kartki z życia. Autobiografia w sześciu częściach, bmr, s. 13, mps.

¹⁹² APSZP, sygn. DMZ/L/1(11), Karta domu zakonnego, bmr, mps; B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska CR (1880-1948)*, Rzym 1967, s. 59-79.

¹⁹³ Pracę w ochronce siostry prowadziły od września 1928 r.

¹⁹⁴ O losach wojennych lwowskich domów zmartwychwstanek zob.: M. L. Mistecka, *Zmartwychwstanki. Charyzmat i dzieje 1891-1991*, t. 2, Lublin 2000, s. 85-86; t. 3, Lublin 2002, s. 192-198; też, *Zmartwychwstanki we Lwowie 1939-1946*, „Ład” 1990, nr 51/52.



Katedra ormiańska jawi się jako duchowe centrum, religijny azyl. Podczas oblężenia Lwowa przez Ukraińców w 1918 r., ss. Zmartwychwstanki chodziły na adorację Najświętszego Sakramentu do katedry ormiańskiej. S. Żulińska notowała: „Do innych kościołów trudno było uczęszczać z powodu maszynowych karabinów”¹⁹⁵, by w innym fragmencie kroniki przybliżyć realia historyczne. Oto co relacjonowała: „Bursa ormiańska znajdowała się po stronie ruskiej, gdzie Siostry były często świadkami potwornych egzekucji. Odcięte przez 3 tygodnie od reszty Lwowa nie wiedziały o bohaterskiej walce Orląt. [...] Śmierć w tym czasie zbierała obfity plon [...]. Jakkolwiek 21 XI 1918 r. Rusini Lwów opuścili, to jednak bombardowanie miasta trwało od Bożego Narodzenia do Wielkiejnocy 1919 r. W czasie nalotów [siostry] na życzenie arcybiskupa chroniły się do piwnicy lub też spały na dole. S. Małgorzata D[ąbrowska] w dalszym ciągu przepisywała medytacje ks. arcybiskupa Teodorowicza oraz jego kazania narodowe. Podczas obecności Arcybiskupa we Lwowie była jego sekretarką osobistą”¹⁹⁶.

Gdy ss. Zmartwychwstanki zamieszkały w Bursie im. Torosiewicza, z okna ich mieszkania roztaczał się widok właśnie na katedrę ormiańską. Ten szczegół oddaje pocztówka z fotografią katedry ormiańskiej autorstwa Jana Bułhaka wklejona do kroniki i opatrzona podpisem s. Żulińskiej: „Tośmy widziały z naszych okien”¹⁹⁷. Sytuacja ta nabiera cech symbolicznych, bo już po zakończeniu konfliktów zbrojnych, życie lwowskich wspólnot toczyło się „w cieniu katedry ormiańskiej i malowniczych budowli dookolnych zaułków ormiańskich”¹⁹⁸, w miejscu nie tylko pozytywnie wartościowanym, ale wręcz otaczanym czcią. Tam arcybiskup sprawował Msze św. za ojczyznę, tam raz w miesiącu odbywały się nocne adoracje Najświętszego Sakramentu w tej samej intencji. Konieczność opuszczenia tego miejsca napawała smutkiem, co zaznaczyła kronikarka: „Żał nam było katedry ormiańskiej, w której tyle łask na duszę spłynęło”¹⁹⁹.

Choć postacią o centralnym statusie jest sam ormiański hierarcha, w narracjach pojawiają się również Ormianie z otoczenia: jego matka Gertruda z Ohanowiczów, ks. Leon Isakowicz – mianowany kapelanem siostr z czasów ich zamieszkiwania przy ul. Skarbkowskiej, ks. Adam Bogdanowicz²⁰⁰ i jego matka Wanda zaangażowana w prowadzenie Kongregacji Kochawiejskiej i jej ostatnia prezeska.

¹⁹⁵ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 16.

¹⁹⁶ APSZP, sygn. DMZ/L/1/2(6), Lwów (notatki dołączone do kroniki).

¹⁹⁷ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 16.

¹⁹⁸ AGSZK, bsygn., A. Prawdzic, S. Barbara Żulińska CR, s. 26.

¹⁹⁹ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 35.

²⁰⁰ Nazwiska obu księży ormiańskich odnotowują również lwowskie kroniki ss. Nazaretanek, a także spisy grona nauczycielskiego w zachowanych sprawozdaniach rocznych z lwowskich szkół nazaretańskich, które mieściły się przy ul. Unii Lubelskiej 5/7. Dla przykładu: przez krótki okres w roku szkolnym 1923/24 katechetą w Prywatnym Gimnazjum Żeńskim Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu był ks. A. Bogdanowicz; funkcję prefekta w gimnazjum w roku szkolnym 1928/29 i w latach następnych pełnił ks. L. Isakowicz, w roku szkolnym 1930/31 wykładał religię również w prowadzonym przez ss. Nazaretanki seminarium nauczycielskim. Nadto w spisach uczennic pojawiają się nazwiska dziewcząt obrządku ormiańskiego: w roku szkolnym 1920/21, ściślej: 9 VI 1921 r. egzamin dojrzałości w gimnazjum złożyła Janina Krzysztofora Jezowska (ur. 14 VI 1902 r. w Stanisławowie), zaś Stefania Franciszka Mückówna (ur. 2 IV 1908 r. w Bolszowcach) egzamin dojrzałości zdała 25 V 1929 r. APKNK, sygn. 8310/III-2, Lwów [kronika].

Środowisko ormiańskie postrzegane jest z niezmienną życzliwością; s. Żulińska pisząc o Ormianach z osobistym zaangażowaniem, podkreśla ich polskość, akcentując postawę patriotyczną poprzednika abp. Teodorowicza – abp. Izaaka Mikołaja Isakowicza, uznając patriotyzm za niezbywalną cechę środowiska polskich Ormian²⁰¹. W jej wypowiedziach pojawia się też wątek autobiograficzny. Omawiając bowiem aspekt ormiański w badanych dokumentach, trzeba prześledzić związki rodziny Żulińskich ze środowiskiem ormiańskim. Najpierw, że ojciec Barbary – Józef Żuliński, przyrodnik, doktor filozofii, był nauczycielem w szkole ss. Benedyktynek ormiańskich, współpracował „z coraz to głośniejszym księdzem Teodorowiczem, zwłaszcza w Arcybractwie Królowej Korony Polskiej oraz w różnych sprawach społecznych, np. w organizowaniu szkoły dla sług w Brzeżanach”²⁰². Po śmierci Żulińskiego w roku 1908, nabożeństwo żałobne w katedrze ormiańskiej w obecności arcybiskupa odprawił ks. dr Jan Ciemniewski, a w roku 1936 na zewnętrznej ścianie krużganku katedry ormiańskiej umieszczono tablicę następującej treści: „Dr Józef Żuliński wielki patriota-filantrop, wychowawca-powstaniec 1863 r. Profesor Seminarium Żeńskiego i Szkoły P. P. Benedyktynek ormiańskich. Twórca Arcybractwa Królowej Korony Polskiej. Założyciel i Kierownik I Szkoły dla Sług oraz I Kolonii leczniczej dla dzieci w Rymanowie”²⁰³.

Autorka przywoływanej już biografii s. Żulińskiej, Alicja Prawdzic, uważa część tekstów literackich Barbary za wynik inspiracji kazaniem abp. Teodorowicza. Są to na przykład przeznaczone dla dzieci i młodzieży obrazki sceniczne, których napisała wiele. Okolicznościowe kazanie hierarchy wygłoszone w uroczystości obchodzoną we Lwowie w 1910 r. 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem uwypukliło ofiarę królowej Jadwigi, Barbara napisała sztukę sceniczną²⁰⁴, zaś kazanie na 300. rocznicę śmierci ks. Piotra Skargi przypadającą w roku 1912 zaowocowało utworem dramatycznym „Duch Skargi”²⁰⁵. W późniejszym okresie z lektur medytacji Teodorowiczowskich, s. Żulińska stworzyła cykl „Pogadanki dla Matek”, publikowany przez cały rok 1937 w poznańskim miesięczniku Akcji Katolickiej „Zjednoczenie”. Autorka licznych artykułów o tematyce

²⁰¹ S. Żulińska pisze, że po śmierci abp. I. M. Isakowicza w 1901 r. jedną z lwowskich ulic nazwano jego imieniem: „Ta ulica jest bliską kapliczki na Wólce, którą opiekowali się Ormianie, a która była wzniesiona na pamiątkę powstania styczniowego 1863 roku”. AGSZK, bsygn., B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie.

²⁰² Ks. Teodorowicz pracował w parafii ormiańskiej w Brzeżanach w latach 1891-1897 najpierw jako administrator parafii, a następnie proboszcz. Założona w 1876 r. we Lwowie przez Józefa Żulińskiego Szkoła dla Sług, jako jedno z dzieł Arcybractwa Królowej Korony Polskiej, zgodnie z życzeniem ks. Teodorowicza miała rozwinąć swą działalność także w parafii brzeżańskiej. We „Wspomnieniach lwowskich” s. Żulińska przekazuje, że na uroczystościach szkoły we Lwowie bywał arcybiskup ormiański Isakowicz, zaś jej katechetami byli: ks. dr Bolesław Twardowski i ks. dr Andrzej Szeptycki. Po śmierci Żulińskiego w 1908 r. szkołę prowadziło lwowskie Koło Pań Towarzystwa Szkół Ludowych. AGSZK, bsygn., B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie, s. 26; M. Zarychta, T. Isakowicz-Zaleski, Kalendarium życia abp. Józefa T. Teodorowicza, www.dziedzictwo.ormianie.pl/Skrocony_biogram. Dostęp: 3 II 2014 r.

²⁰³ APSZP, sygn. SPN/B/II 44, B. Żulińska, Budowniczy Boży, s. 50.

²⁰⁴ B. Żulińska, *Królowa Jadwiga*, w: *Ku czci królowej Jadwigi dwa obrazki sceniczne*, Lwów 1911, s. 5-46; Lwów 1934².

²⁰⁵ O obu wystąpieniach abp. Teodorowicza zob.: J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej CR wspomnienia o arcybiskupie Józefie Teodorowiczu*, FHC, 2008, vol. 14, s. 244-245.



pedagogicznej, dwa spośród nich wydała w czasopiśmie archidiecezji lwowskiej obrządku ormiańskiego „Gregoriana”²⁰⁶.

Warto wspomnieć, że nieocenioną pomoc przy różnych okazjach świadczyły ss. Benedyktynki ormiańskie, choćby udzielając gościny podczas choroby, zarówno s. Żulińskiej, jak i s. Dąbrowskiej. Kroniki odnotowują i taki fakt, że dzielnica Lwowa Pohulanka z folwarkiem ormiańskich zakonnic, była miejscem wycieczek z dziećmi i młodzieżą, również podczas okupacji²⁰⁷.

Przyjaźń ss. Zmartwychwstaniek z Ormianami przetrwała bowiem śmierć abp. Teodorowicza, sprawdzała się w czasie tragicznych lat okupacji i to od samego jej początku. Pomieszczenia przy katedrze ormiańskiej dały siostrom schronienie podczas bombardowań i walk zbrojnych. Przeżycia z nimi związane odnotowują zapiski: „Ks. Bogdanowicz orm[iańskiego] obrz[ądku] przyjął s. Barbarę i kilka siostr podczas bombard[owania] 14/15 IX [19]39. W końcu zawiózł [siostry] do SS. Sacré Coeur, gdzie był duży schron i 7 mszy św. dziennie”²⁰⁸. W schronie tym siostry przetrwały aż do wkroczenia armii sowieckiej do Lwowa. S. Żulińska określiła to wydarzenie jako „noc najstraszniejszą”, spędzoną w piwnicy pałacu biskupiego, gdy ks. Bogdanowicz „w ciągu nocy kilka razy absolicję dawał i podnosił na duchu”²⁰⁹. S. Żulińska podkreślała, że „ks. kanonik Bogdanowicz z orm[iańskiej] kapit[uły] opiekował się też SS [siostrami] do chwili swego aresztowania w X 1939”²¹⁰.

W kronikach z okresu okupacji jest też mowa o bohaterskiej postudze innego kapłana ormiańskiego. Informację o nim przynosi następująca notatka: „29 VI 1941 – Lwów przejęli Niemcy. Ocalał uwięziony ks. kanc[lerz] Kwapiński – obrz[ądku] orm[iańskiego]. W noc B[ożego] Nar[odzenia] miał Mszę św. wobec 80 więźniów. Wino zrobił z rodzynków, które mu przysłała rodzina. I więźniów sowieci uchodząc – wymordowali”²¹¹, by w innym miejscu sprostować, że „Ocalał uwięziony ks. kanc[lerz] Kwapiński – obrz[ądku] orm[iańskiego”²¹².

W kontekście wydarzeń okupacyjnych rodzi się przekonanie o szczególnej świętości katedry ormiańskiej, z uwagi na osobę arcybiskupa. Ocalenie katedry zyskuje rangę doznanego cudu: „W ostatnich tygodniach [Sowieci] prowokowali księży i pod zarzutem, że z kościołów się strzela, chcieli kościoły rozwalać. Kilka uszkodzono. Na łańciską katedrę rzucali z cytadeli granaty, ale tylko jeden gzyms na wieży uszkodzili. Przed ormiańską ustawiony był tank, by rozwalić, 2½ g[odziny] robiono rewizję za bronią niby – ale

²⁰⁶ Zob. recenzje książek K. Górskiego: *Wychowanie personalistyczne*, „Gregoriana”, 2(1936), nr 5, s. 210-211; M. S. Gillet, *Kształtowanie charakteru*, „Gregoriana”, 2(1936), nr 5, s. 210-211.

²⁰⁷ APSZP, sygn. DMZ/L/I/2(6), Lwów (notatki dołączone do kroniki).

²⁰⁸ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego.

²⁰⁹ APSZP, sygn. DMZ/L/I/2(6), Lwów (notatki dołączone do kroniki); APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 164 nn.

²¹⁰ APSZP, sygn. DMZ/L/I/2(6), Lwów (notatki dołączone do kroniki).

²¹¹ Tamże.

²¹² Tamże, s. 3; J. Szeinke, *Lwowska archidiecezja ormiańskokatolicka*, w: *EK*, t. 11, red. zbior., Lublin 2006, kol. 286; J. Wotczański, *Martyrologium księży ormiańskokatolickich w archidiecezji lwowskiej po II wojnie światowej w świetle źródeł sowieckich*, w: *Polacy w Armenii*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 193-219.

serce arcybiskupa ukryte w murze katedry, do Boga za swym ludem wołało i nic nie zrobili”²¹³.

3. „Najlepszy przyjaciel Zgromadzenia”

Kronika klasztorna, jak każda inna, jest prozą historiograficzną, obejmującą określony odcinek czasowy, ujęty w przebieg dat rocznych i dziennych. Przynależy do literatury faktu, relacjonując losy zakonnic zamieszkałych w danym klasztorze. Poświadcza trudy i radości ich życia codziennego. Celem kroniki jest zapis zdarzeń istotnych dla danego domu zakonnego, ale też dla Kościoła lokalnego, dla miejscowej społeczności, okazjonalnie tylko pojawiają się zapiski o wydarzeniach ważnych dla całego Zgromadzenia i dla Kościoła powszechnego.

Lwowskie placówki ss. Zmartwychwstaniek przynależały do archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Narracja kronikarska odnotowuje serdeczne relacje z miejscową hierarchią katolicką, potwierdzając życzliwość dla wspólnot hierarchów lwowskich: abp. Józefa Bilczewskiego, abp. Bolesława Twardowskiego, bp. Eugeniusza Baziaka, bp. Franciszka Lisowskiego²¹⁴. W odniesieniu do nich, również do metropolity ormiańskiego, pojawia się konwencjonalna tytulatura: „Jego Eksceleńcja Arcybiskup”. Niemniej mówiąc o abp. Teodorowiczu, kronikarka niejednokrotnie używa peryfraz: „nasz przyjaciel”, „dostojny nasz przyjaciel”, który „ofiaruje [nam] wiele serca”, by poprzez takie familiarne i zdystansowane zarazem formuły językowe wyrazić własne przeświadczenia o jego wyjątkowości. Taka była, zdaje się, kronikarska *intentio auctoris*. Arcybiskup jest tylko jedną z wielu postaci w strukturze fabularnej kroniki, ale seria wydarzeń z nim związanych ma bez wątpienia status uprzywilejowanej²¹⁵. Rozpisana na poszczególne chronologiczne segmenty, oddaje gesty „znamienitego gościa”, cytuje jego wypowiedzi, relacjonuje sytuacje, tworząc tym samym „opis rozproszony”. Konstruowany w ten sposób sukcesywnie portret hierarchy ormiańskiego ma jednak z reguły byt relacyjny, powstaje w relacjach międzyosobowych, w relacji do zakonnic czy do grup objętych ich pracą apostołską.

Naczelnym rysem wzajemnych relacji jest przyjaźń, którą ujawniają wizyty i rewizyty towarzyskie, wspólne uroczystości religijne czy też praca wydawnicza. Między arcybiskupem a ss. Zmartwychwstankami istniała płaszczyzna porozumienia, jego znajomość historii, charyzmatu i duchowości Zgromadzenia. S. Żulińska przy różnych okazjach podkreślała to powinowactwo ducha i powtarzała myśl, że „Arcybiskup Józef Teodorowicz, który znał matkę Fundatorkę Celinę Borzęcką i przyjaźnił się z pierwszymi

²¹³ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(6), Kronika domu lwowskiego, s. 4.

²¹⁴ S. Żulińska odnotowuje też śmierć metropolity greckokatolickiego abp. Andrzeja Szeptyckiego, zmarłego 22 XI 1944 r.: „Jest to dla nas wielka strata, bo był prawdziwym nam ojcem i przyjacielem. [...] Nadto znał s. Barbarę jako dziewczynkę, z ojcem jej pracował w szkole sług i wiele serca i łaskowości jej okazywał”. To tylko jedna z opinii, bo w pismach s. Żulińskiej relacje o abp. Szeptyckim ulegały różnym modyfikacjom. AGSZK, bsygn., B. Żulińska, Wspomnienia lwowskie; APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 217.

²¹⁵ H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, w: tenże, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000, s. 97.



Zmartwychwstańcami, był wielbicielem zasad o. Piotra Semeneni²¹⁶. W duchu zmartwychwstańcym przemawiał do sióstr we Lwowie, w Kętach czy w Warszawie, co dokumentuje choćby spisane przez s. Teresę Kalkstein autoryzowane przemówienie arcybiskupa na uroczystości poświęcenia domu lwowskiego przy ul. Krupiańskiej²¹⁷.

Relacja przyjaźni implikowała troskę o wspólnoty lwowskie i bez wątpienia arcybiskup był zawsze gotowym do pomocy, począwszy od najtrudniejszego okresu początków pracy we Lwowie. Kronikarka z wdzięcznością zanotowała jak to „Arcyb[isku]p Teodorowicz podtrzymywał [siostry] na duchu, nie pozwalał się rozżalać nad sobą i kazał cieszyć się nawet z tańców nocnych, które tzw. «Gwiazda» organizowała w swym domu, a które siostronom zmęczonym całodzienną wytężoną pracą nie pozwalały zasnąć”²¹⁸.

Pozostając w kontakcie z władzami Zgromadzenia, nie odmawiał interwencji w sprawach węzłowych, by wyjaśniać i dopomagać. Przekaz kronikarski zdumiewa szczerością, gdy s. Żulińska pisze: „[...] uprosiły siostry ks. arcybiskupa Teodorowicza, aby odwiódł ówczesną przełożoną generalną M. Antoninę Sołtan od przeniesienia s. Żulińskiej ze Lwowa do Warszawy na dyrektorkę Seminarium nauczycielskiego, które Ochrona Kobiet powierzyła Zgromadzeniu w odrodzonej Ojczyźnie. Wyjazd s. Barbary pociągnąłby zwinięcie domu lwowskiego, którego praca tak pięknie się rozwijała”²¹⁹.

Kronika nie szczędzi komentarza do sytuacji dramatycznych. Jedną z nich jest śmierć i pogrzeb matki arcybiskupa. Zapis kronikarski z marca 1930 r. odsłania ściśle prywatne oblicze hierarchy, jako czułego syna swej matki. Autorka streszcza całość wydarzenia, oddając tę konkretną życiową sytuację: „Staruszka była czynna do ostatniej chwili, w niedzielę pilnowała smażenia w kuchni, przeziębła się, a w czwartek o [godz.] 3 rano umarła. Dzień przedtem zdawała sobie sprawę ze swego stanu, przeznaczyła suknie do trumny i inne zlecenia dawała. Pogrzeb prowadziło 3 Metropolitów: Twardowski, Sapięha, Szeptycki (gr[ecker]kat[olicki]). Od pogrzebu Arcybiskupa Bilczewskiego nie było takiego udziału kleru i zakonnic. Osierocony Arcybiskup b[ardzo] jest przygnębiony, ale nie może mówić o swej Matce, bo płacze. Zajął się studiowaniem mistyki O. Semeneni [...]. Ze śmiercią «Babci» ubyło SS [siostronom] jedno przyjazne serce”²²⁰. Zapis tych wydarzeń, bez wątpienia wartościujący, unika bezpośrednich ocen, ale narracyjny detal, ły jako ekspresja, jako znak stanów wewnętrznych, wiele mówi o „dostojnym” synu, wówczas sześćdziesięciokilkuletnim hierarsze.

²¹⁶ Zob. wstęp abp. Teodorowicza do książki ks. P. Semeneni, *Życie wewnętrzne* (Lwów 1931), a także nawiązania do duchowości zmartwychwstańczej w słynnych kazaniach wielkopostnych, opublikowanych z materiałów dostępnych w Archiwum Polskiego Radia SA pt.: *Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz. Wybitny polski kapłan, kaznodzieja i mąż stanu. Oryginalne nagrania z 1938 roku pięciu kazań i współczesna interpretacja „Kazania sejmowego” Arcybiskupa wraz z jego biogramem* (CD w formacie mp3 wydała Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w roku 2013); APSZP, sygn. DMZ/L/1/2(6), Lwów (notatki do kroniki).

²¹⁷ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(6), Kronika domu lwowskiego, s. 71-75.

²¹⁸ APSZP, sygn. DMZ/L/1/2(6), Lwów (notatki do kroniki).

²¹⁹ Tamże.

²²⁰ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(6), Kronika domu lwowskiego, s. 93.

Kronikarski opis rozproszony postaci arcybiskupa po części odpowiada poetyce tekstów wspomnieniowych s. Żulińskiej²²¹, które określa sformułowana w nich metanarracyjna zasada: „jeszcze [...] przypomina się kilka szczegółów”. Bez względu na kontekst, predykat „dostojny” pozostaje epitetem stałym. Arcybiskup pozostaje „dostojnym” bez względu na tonację emocjonalną przytaczanych epizodów. W jego osobie dostojność współgrała zarówno z błyskotliwym humorem, jak i z najwyższym religijnym namaszczeniem²²².

Trzeba zauważyć, że siostry niezmiennie darzyły arcybiskupa zaufaniem. Bez względu na to, wobec jakich uwikłań politycznych on sam stawał, jakie poglądy wobec decyzji najważniejszych osób w państwie głosił, jakie stanowisko wobec posunięć władz kościelnych zajmował – relacje przyjaźni ze Zgromadzeniem pozostawały nienaruszone.

4. „Śmierć najlaskawszego przyjaciela Zgromadzenia”

Kronikarka klasztoru lwowskiego pod datą 4 XII 1938 r. zanotowała: „Zmarł wielki Dobrodziej i Przyjaciel domu lwowskiego J[ego] E[kscelencja] ks. metropolita abp Józef Teodorowicz”, a 10 XII uzupełniła: „W pogrzebie Arcypasterza wzięły udział wszystkie siostry i kursistki. Siostry też czuwały w nocy przy zwłokach”²²³. I tylko tyle – z adnotacją, że „osobne wspomnienie należy się ś.p. Arcyb[iskupowi] Teodorowiczowi, który zmarł 4/12 1938”. I choć wydarzeniami związanymi z chorobą i śmiercią arcybiskupa żył cały Lwów, żyły też wspólnoty zakonne, te zapisy kronikarskie uderzają lakonicznością. Taką wyciszoną narrację dyktował ból i żal po utracie osoby bliskiej. W liście okólnym z 19 XII 1938 r. przełożona Prowincji Warszawskiej m. Dąbrowska pisała: „Wielką stratę poniosła Polska, a z nią i nasze Zgromadzenie przez śmierć jego najlaskawszego przyjaciela Księdza Arcybiskupa Józefa Teodorowicza”²²⁴.

W szkicach wspomnieniowych pisanych przez ss. Zmartwychwstanki, portret „nieodżałowanej pamięci” arcybiskupa zyskuje na scaleniu, tak jakby chciały sięgnąć wzrokiem ponad bliskość, by indywidualność osoby widzieć na tle pewnej całości²²⁵. Wspomnienia to próba syntetycznego ujęcia biografii, by uchwycić jej istotę. Spod pióra ss. Zmartwychwstanki wyszły m.in. dwa takie szkice, z których pierwszy został wydrukowany, a drugi pozostaje w rękopisie. Pierwszy z nich, z grudnia 1938 r.,

²²¹ J. Wołczański, *Siostry Barbary Żulińskiej*, s. 239-297.

²²² W atmosferze powagi przekazana jest relacja z obchodzonego przez abp. Teodorowicza we Lwowie jubileuszu 50-lecia kapłaństwa i ceremonii koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Łaskawej w kościele ormiańskim w Stanisławowie. APSZP, sygn. KN/VIIa/3(5), Kronika zakonna Ochronki Lwowskiej od 18 kwietnia 1932 do sierpnia 1939 Pijarów 31, s. 168-169, rps; M. Zarychta, T. Isakowicz-Zaleski, *Kalendarium życia*.

²²³ Notatki kronikarskie zawierały relacje z ostatnich chwil życia hierarchy. W innym miejscu autorka, skoncentrowana na oprawie liturgicznej pogrzebu podała, iż w piątek, 9 grudnia, „rano odprawił żałobne modły Arcybiskup Szeptycki, którego wniesiono na krzesło [...]”. APSZ Poznań, sygn. DMZ/L/I/1(11), Karta domu zakonnego. Ważniejsze wydarzenia, s. 10, mps; APSZP, sygn. KN/VIIa/3(5), Kronika zakonna Ochronki Lwowskiej, s. 247-253.

²²⁴ B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, s. 176.

²²⁵ H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Warszawa 2013, s. 418.



napisała m. Dąbrowska²²⁶, a drugi – s. Żulińska²²⁷. Kontekstem gatunkowym jest nekrolog, osobiste świadectwo z dyskretnym rysem hagiograficznym, w ujęciu parenetycznym, zmierzającym ku figuratywnej symbolice postaci hierarchy. W obu szkicach wyczuwa się głęboki smutek, obydwa pisane są w niezłomnym przeświadczeniu o niepospolitym życiu i niezwykłej śmierci, którym odpowiadały manifestacyjne wręcz uroczystości pogrzebowe. Niemniej tekst pierwszy, opatrzony zdystansowanym, faktograficznym tytułem „Ostatnia choroba i śmierć Księdza Arcybiskupa Teodorowicza”, jest wspomnieniem adresowanym do siostr Prowincji Warszawskiej; drugi tekst, zatytułowany emocjonalnie „Nasz Arcypasterz nie żyje!”, został wpisany do kroniki niejako w imieniu siostr lwowskich bez zamiaru publikacji, przynajmniej w punkcie wyjścia.

Obydwa szkice, choć odsłaniają religijną perspektywę wydarzenia i podmiotową postawę wdzięczności (są to podstawowe składniki obu tekstów), zmierzając ku paradygmatyczności postaci, nieco inaczej ją problematyzują.

W literacko staranną narrację m. Dąbrowskiej wprowadza zdanie inicjalne, wyjaśniające cel napisania tekstu: „Pragnę opisać najdroższym Siostronom cały przebieg choroby, wszystkie szczegóły i każde słowo z okresu choroby, bo to wszystko taką cudną jest charakterystyką naszego Arcypasterza”²²⁸. Porządek narracji jest następujący: choroba i umieranie – śmierć – oddanie hołdu i „wspaniały pogrzeb”. A oto odpowiadające temu porządkowi fragmenty relacji faktograficznej skupionej na uszczegółowieniu faktów: „Arcypasterz chorował przeszło dwa miesiące: angina, którą przeżył w Rabce, zostawiła w organizmie bakcyl, który kolejno atakował kilka organów wewnętrznych, powodując ciężkie zapady serca i wielkie cierpienia”. Siostry odwiedzały arcybiskupa podczas choroby, a wówczas „mile rozmawiał, serdecznie błogosławił całe Zgromadzenie i wszystkie Siostry”, „z najgłębszym poddaniem się Woli Bożej przyjął chorobę i zbliżającą się śmierć”, zachowując pogodę ducha, „nawet humor żartobliwy”. I scena odejścia, poświęcenie chrześcijańskiej *ars moriendi*, gdy przyjąwszy w dzień śmierci „Święte Sakramenta z rąk Księdza Kanclerza Adama Bogdanowicza”, „odał swą duszę Bogu o godzinie 6 minut 30 wieczorem zupełnie spokojnie, bez żadnej walki”²²⁹.

Następny fragment jest reportażową, ilustracyjną relacją o składaniu hołdów, elemencie żałobnego ceremoniału: „Aż do soboty, to jest do dnia 9 grudnia, spoczywał Arcypasterz w trumnie otwartej w jednym z pokojów, zamienionym na kaplicę, obitym kirem. Od rana do wieczora bez przerwy przychodzili wierni, aby się pomodlić przy ciele i spojrzeć na twarz tego, który był chlubą Lwowa. [...] my codziennie przychodziliśmy na Mszę Świętą odprawianą przy trumnie, szedł od niej dziwny spokój i ukojenie, a w sercu rosła nadzieja, że Arcypasterz stale będzie miał w opiece całe Zgromadzenie,

²²⁶ B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, s. 453-456.

²²⁷ Choć autorką wspomnienia jest s. B. Żulińska, sądząc po charakterze pisma tekst wspomnienia wpisała do kroniki Alicja Prawdzic-Tell, pochodząca ze Lwowa osoba pochodzenia żydowskiego, która podczas II wojny od 1942 r. ukrywała się w domu zakonnym przy ul. Krupiarskiej. Od 1946 r. zamieszkiwała w klasztorze ss. Zmartwychwstanek w Poznaniu. APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, *Kronika domu lwowskiego*, s. 230-237.

²²⁸ B. Żulińska, *Matka Małgorzata Dąbrowska*, s. 453.

²²⁹ Tamże, s. 453-455.

dla którego był tak łaskawym i wiernym przyjacielem”. I akcent ostatni, zapis osobistego i wspólnego doświadczenia: „Pogrzeb [...] był po prostu wspaniały. [...] a głębokiej wymowy nabrał fakt, że Arcypasterza pochowano na cmentarzu «Obrońców Lwowa»”²³⁰.

Zdanie puentujące szkic: „Jakże bliska i niezmiernie rzeczywista staje przed nami wieczność”, ma charakter mądrościowy, wpisując przeżywane wydarzenia w wymiar nadprzyrodzony, podnosząc je ku Transcendencji.

Szkic drugi: „Nasz Arcypasterz nie żyje!”, pochodzi z finalnych fragmentów kroniki lwowskiej, co bowiem ciekawe: w jej zakończeniu znalazły się wspomnienia o rzymskokatolickich biskupach lwowskich: Józefie Bilczewskim²³¹ i Franciszku Lisowskim²³². Wspomnienie trzecie w tym cyklu jest poświęcone arcybiskupowi ormiańskiemu²³³. Stanowi więc ono swego rodzaju podsumowanie całości wydarzeń opisanych w kronice, symbolicznie, jako tekst ostatni, zamykając dzieje domów lwowskich z lat 1917-1946.

Wspomnienie s. Żulińskiej oddaje postać kapłana o żywej wierze w Jezusa Chrystusa, o „wielkiej duszy mistycznej”, którego życie streszcza formuła: „dzieło łaski i modlitwy”, a który „żył miłością” – tak autorka określa motywy przewodnie życia Zmarłego. „«Mnie żyć jest Chrystus» – to nie tylko tytuł jego medytacji, ale i hasło jego życia, które realizował w najmniejszym szczególe dnia codziennego”²³⁴. Konstruując portret psychologiczno-biograficzny, Żulińska zauważa związek dwóch pozornie kontrapunktujących porządków: dynamiczną aktywność społeczno-polityczną i najgłębsze życie modlitwy. Układ zarysowanych we wspomnieniu zdarzeń powieli żałobny schemat: choroba i umieranie – śmierć – pogrzeb, ale autorka wyjawia też odległe fakty z biografii hierarchy. Inkrustując tok rozważań sfabularyzowanymi anegdotami, ukazuje życie zmarłego, jako sensowny układ uporządkowanych faktów i ich następstw.

Punktem wyjścia rozważań s. Żulińskiej jest epizod odwiedzin przełożonej generalnej zgromadzenia, m. Teresy Kalkstein. W kronice czytamy: „W dniu 1-ego listopada 1938 r. rozeszła się we Lwowie wieść, że Ks. Arcybiskup Teodorowicz ciężko zaniemógł. W kilka dni potem nasza Matka Generalna odwiedziła chorego i zaniósła wiązanekę białych róż, które Arcypasterz powitał, jako zapowiedź śmierci. Na zapewnienia W[ielebnej] Matki, że będzie jeszcze żył, odrzekł ze spokojem: «Będzie to, co Pan Jezus zechce»”²³⁵.

Kolejno autorka eksponuje dwa finalne etapy: ostatnie momenty ziemskiego życia i samą śmierć. Etap pierwszy: „Leżał w pokoju obok kaplicy, by móc w ciągu dnia adorować Eucharystycznego Chrystusa i słuchać codziennie Mszy św. o [godz.] 6-tej rano,

²³⁰ Tamże, s. 455-456.

²³¹ Autorka przytacza tekst „Odezwy w sprawie beatyfikacji Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego”, wydanej przez abp. B. Twardowskiego z datą 1 II 1944 r. APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 220-223.

²³² Bp Franciszek Lisowski był najpierw biskupem pomocniczym archidiecezji lwowskiej, a następnie ordynariuszem tarnowskim. We wspomnieniu tym autorka zaznacza, że z abp. Teodorowiczem „łączyły go więzy przyjaźni”. Zapamiętała też, że na pogrzebie arcybiskupa „Biskup Lisowski płakał jak dziecko i pisał do jednej z siostr: «Straciłem najlepszego ojca»”. APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, Kronika domu lwowskiego, s. 224-229.

²³³ Tamże, s. 230-237.

²³⁴ Tamże, s. 232, 235.

²³⁵ Tamże, s. 229.



w czasie której komunikował. Gdy raz kapłan nie przyszedł, z trudem zwałkował się z łóżka i sam dał sobie Komunię św.”. I etap drugi, wartościujący postać w sposób jawny poprzez określenia: „Przestało bić to serce, które tak bardzo miłowało Ojczyznę, tak wierne i tkliwe było w przyjaźni, tak dziewiczo kochające Jezusa Chrystusa swego Oblubieńca”²³⁶.

Sięgając natomiast do faktów z biografii, s. Żulińska najpierw podaje okoliczności nawrócenia młodego adepta prawa, modlitwy matki przed cudownym obrazem Matki Bożej w kościele ormiańskim w Stanisławowie „o kapłańskie powołanie syna, odczuwając w jego duszy znaki wybraństwa Bożego. O to samo modliła się siostra przed cudownym posągami Matki Boskiej w Jazłowcu, gdzie kończyła nauki. Musiało zająć jakieś ciche porozumienie między Kasią a Jezusem, bo oto nagle umiera²³⁷, a brat rzuca prawo i wstępuje do seminarium duchownego. Ten fakt [związał] ks. Arcybiskupa ze Zgrom[adzeniem] SS. Niepokalanek i kołem ich wychowanek”²³⁸. Autorka przypomina więc moment zwrotny, zawiązujący wątek nadprzyrodzony w dziejach człowieka religijnie dotąd obojętnego, by następnie przypomnieć wpływ Zgromadzenia Księżych Zmartwychwstańców. Mówi o arcybiskupie ormiańskim jako o „wielkim tłumaczu genialnych myśli O. Piotra [Semenenki]”, o „najwierniejszym przyjacielu jego synów duchowych”²³⁹. Wysoka znajomość tej duchowości sprawiła, że nie szczędził czasu na indywidualne kierownictwo duchowe, „Zmartwychwstanki miały dostęp w każdej chwili do jego pałacu, w każdej chwili służył nam radą i spowiedzią, które otwierały przed duszą głębie miłości Chrystusowej”²⁴⁰.

Znamiennym momentem rozważań s. Żulińskiej jest uwypuklenie przejmującego paradoksu życia arcybiskupa, gdy jego nadzwyczajnym przymiotom duchowym i intelektualnym towarzyszyła samotność, jako „cicha tragedia jego życia”, rys o znaczeniu zasadniczym, przez autorkę waloryzowany dodatnio. Ów rys syntetyzuje następująco: „Kroczył przez [życie] osamotniony i niezrozumiany. Był samotny w swej pracy publicystycznej, bo wyprzedzał epokę swym genialnym umysłem. [...] był samotny w swym życiu osobistym i bolał go ten krzyż, nie rozumieli go często najbliżsi. Nawet życzliwi więcej w nim wielbili jego dzieła, wielkiego męża stanu, nieprzeciętnego pisarza i myśliciela, złotoustego kaznodzieję, niezrównanego kierownika dusz. Ale tylko mała garstka widziała w nim wielką, świętą duszę i ten jego cudowny stosunek do Chrystusa, ten nieustanny stan modlitwy i doskonałą zależność od Ducha Świętego”.

W finale wspomnienia pojawia się quasi-modlitewny akt dziękczynienia: „Jeżeli kto, to my właśnie musimy przede wszystkim wielbić w tej duszy zmiłowanie Pańskie, bo on w naszych duszach umiał je wypatrywać, nie zrażając się żadnymi wadami”²⁴¹. To zdanie jest dopełnieniem życia arcybiskupa z perspektywy tych, którym dane było spotykać się z nim osobiście. Można powiedzieć, że s. Żulińska pozostawia to, co minione,

²³⁶ Tamże, s. 229-230.

²³⁷ Siostra hierarchy – Katarzyna Teodorowicz zmarła w roku 1887.

²³⁸ APSZP, sygn. KN/VIIa/3(1), B. Żulińska, *Kronika domu lwowskiego*, s. 230.

²³⁹ Tamże, s. 231.

²⁴⁰ Tamże, s. 234.

²⁴¹ Tamże, s. 236.

a zwraca się ku przyszłości, ku więzi nadprzyrodzonej, nie mając wątpliwości, że arcybiskup ormiański jest człowiekiem świętym.

Zakończenie

Biografia abp. Józefa Teodorowicza pozostaje fenomenem złożonym – mieszczącym w sobie wiele znaczeń domagających się odkrycia, tekstem wielostronnie otwartym, o bogatych możliwościach jego interpretacji, odsłaniającym przed odbiorcą wiele aspektów²⁴². Omówione wyżej dyskursy dokumentacyjne rozpoznają tożsamość ormiańskiego hierarchy w niestereotypowy sposób, z własnego punktu widzenia, który ukształtowało bezpośrednio, własne doświadczenie. Jeśli jednak przyjąć, że „świadectwami prawdy najprawdziwszej o wybitnej jednostce są jej dokonania”²⁴³, to wielkość arcybiskupa potwierdza i jego dorobek pisarski, publicystyczny, i nieustrudzona działalność polityczna, ujawniająca heroiczną wprost odwagę. Tę wielkość odzwierciedla również jego przyjaźń ze Zgromadzeniami Zakonnymi. Dokumenty, szczęśliwie zachowane w archiwach Zgromadzenia ss. Zmartwychwstaniek, niech więc służą aktualizacji, „żywemu pamiętaniu [owej] bezpośredniej przeszłości”²⁴⁴.

²⁴² U. Eco, *Poetyka dzieła otwartego*, w: tenże, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, Warszawa 1973, s. 26, 29.

²⁴³ J. Sławiński, *Czas wspomnień*, w: tenże, *Próby teoretycznoliterackie*, Kraków 2000, s. 192.

²⁴⁴ R. Ingarden, *Człowiek i czas*, w: tenże, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1972, s. 56.

